



WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 września 2023 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Paweł Kołodziejcki (przewodniczący)

SSN Adam Roch (sprawozdawca)

SSN Igor Zgoliński

Protokolant Danuta Bratkrajc

przy udziale prokuratora Prokuratury Regionalnej w Katowicach del. do Prokuratury Krajowej Krzysztofa Urgacza,

w sprawie **P. B.**

uniewinnionego od popełnienia czynu z art. 178a § 1 i 4 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 20 września 2023 r.,

kasacji, wniesionej przez prokuratora - na niekorzyść

od wyroku Sądu Okręgowego w Płocku

z dnia 17 sierpnia 2022 r., sygn. akt V Ka 320/22

zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w Płońsku

z dnia 2 marca 2022 r., sygn. akt II K 577/19,

uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Płocku w postępowaniu odwoławczym.

UZASADNIENIE

P. B. został oskarżony o to, że w dniu 24 października 2018 roku w Z. gm. Z. kierował w ruchu lądowym pojazdem marki B. o nr rej. X w stanie nietrzeźwości o stężeniu 0,66 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu, przy czym czynu tego dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu co najmniej 6 miesięcy kary pozbawienia wolności za umyślne przestępstwo podobne z art. 178a § 1 k.k. będąc uprzednio prawomocnie skazanym wyrokiem sądu za prowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości, tj. o czyn z art. 178a § 1 i 4 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Wyrokiem z dnia 2 marca 2022 roku, sygn. akt II K 577/19, Sąd Rejonowy w Płońsku uznał P. B. za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i za to na mocy art. 178a § 1 i 4 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k. skazał go na karę 1 roku i 5 miesięcy pozbawienia wolności.

Apelację od powyższego wyroku wniósł obrońca, zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych polegający na uznaniu oskarżonego za winnego zarzucanego mu czynu zakwalifikowanego w akcie oskarżenia jako występki z art. 178a § 1 i 4 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k., podczas gdy z prawidłowej analizy zgromadzonego materiału dowodowego wynika, iż jest on niewinny. Nadto zarzucił obrazę przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k. i 410 k.p.k., przez dokonanie dowolnej i fragmentarycznej analizy zebranych dowodów z pominięciem dowodów przemawiających na korzyść oskarżonego.

Wyrokiem z dnia 17 sierpnia 2022 roku, sygn. akt V Ka 320/22, Sąd Okręgowy w Płocku zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że uniewinnił oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu czynu.

Kasację od powyższego wyroku wniósł prokurator, zarzucając rażącą obrazę przepisów prawa karnego procesowego, tj. art. 7 k.p.k. i 410 k.p.k., poprzez dokonanie oceny materiału dowodowego w sposób dowolny, sprzeczny z zasadami prawidłowego logicznego rozumowania oraz wskazaniemi wiedzy i doświadczenia życiowego, w szczególności poprzez oparcie orzeczenia wyłącznie na okolicznościach przemawiających na korzyść oskarżonego i bezzasadne uznanie wszystkich ustalonych okoliczności na jego korzyść, przy jednoczesnym pominięciu całokształtu okoliczności ujawnionych w postępowaniu, a mających wpływ na rozstrzygnięcie, co w konsekwencji doprowadziło do uniewinnienia oskarżonego,

podczas gdy prawidłowa ocena wszystkich dowodów ujawnionych w toku postępowania przygotowawczego i postępowania sądowego wskazuje, że P. B. dopuścił się zarzucanego mu czynu. Podnosząc powyższy zarzut prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Płocku.

W odpowiedzi na kasację obrońca wniósł o jej oddalenie.

Sąd Najwyższy zważył co następuje.

Wniesiona w tej sprawie kasacja jest zasadna i skutkowałą uchyleniem zaskarżonego wyroku i przekazaniem sprawy do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym.

W orzecznictwie Sądu Najwyższego konsekwentnie wskazuje się, że wydanie przez sąd odwoławczy orzeczenia odmiennego co do istoty, w szczególności poprzez zmianę wyroku sądu *meriti* i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzucanego mu i przypisanego nieprawomocnym wyrokiem czynu, powinno być poprzedzone dokonaniem przez sąd *ad quem* szczegółowej analizy całokształtu materiału dowodowego ujawnionego w trakcie postępowania sądowego. Jeżeli więc sąd odwoławczy jednoznacznie podważa przeprowadzoną przez sąd pierwszej instancji ocenę dowodów zebranych w sprawie i przyjęte na jej podstawie ustalenia faktyczne stanowiące podstawę zaskarżonego wyroku tego sądu, to jego obowiązkiem jest przeprowadzenie i zaprezentowanie w uzasadnieniu wydanego przez siebie odmiennego co do istoty rozstrzygnięcia pełnej oceny wszystkich dowodów zebranych w toku postępowania. Winien to uczynić w sposób zgodny z rygorami wskazanymi w art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k. Równocześnie sąd ten powinien skonkretyzować podjęte – na podstawie tej oceny – swoje odmienne ustalenia faktyczne, obrazujące przebieg zdarzenia, będącego przedmiotem osądu w tym postępowaniu. Oznacza to, że sąd odwoławczy nie może ograniczyć się do wyeksponowania określonej okoliczności, którą traktuje jako wyłączną przyczynę swojego rozstrzygnięcia, ale jego powinnością jest zweryfikowanie znaczenia tego dowodu, w oparciu o który ją ustalił, poprzez jego konfrontację z pozostałymi dowodami, zwłaszcza tymi, które dla sądu *a quo* stanowiły podstawę przyjęcia tak odmiennych ustaleń co do zrealizowania przez oskarżonego, przedmiotowym działaniem, wszystkich znamion, wymaganych dla uznania jego

sprawstwa zarzucanego mu czynu (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 maja 2023 r., IV KK 631/21).

W tym stanie rzeczy nie może budzić wątpliwości, że postąpienie przez sąd drugiej instancji po myśli art. 437 § 2 *in principio* k.p.k. możliwe jest jedynie w razie kumulatywnego spełnienia następujących warunków:

1. uwzględnienia całokształtu materiału dowodowego ujawnionego zarówno w toku rozprawy głównej, jak i odwoławczej (art. 410 k.p.k. w zw. z art. 458 k.p.k.);
2. dokonania kompleksowej oceny dowodów, przeprowadzonej w zgodzie z zasadą wyrażoną w art. 7 k.p.k.;
3. sporządzenia uzasadnienia spełniającego wymogi wskazane w art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k., przy czym wymóg ten nabiera szczególnego znaczenia w zakresie tych dowodów, które stały się podstawą odmiennego orzeczenia sądu drugiej instancji.

W niniejszej sprawie Sąd Okręgowy w Płocku wymogom tym nie sprostał. Słusznie zauważył skarżący, że dokonana w instancji odwoławczej ocena dowodów ma charakter oceny dowolnej, a nie swobodnej, zwłaszcza, że nie uwzględnia całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w toku postępowania. Z uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika, że podstawą wydania orzeczenia reformatoryjnego była odmienna ocena dowodów. Sąd odwoławczy stwierdził bowiem, iż zgromadzone w sprawie dowody co do istoty zdarzenia, pozostają niesprzeczne, niemniej jednak nie pozwalają na przypisanie oskarżonemu P. B. sprawstwa.

Tytułem wstępu zauważyć należy, iż w realiach niniejszej sprawy orzekające sądy dysponowały czterema kluczowymi dowodami osobowymi, opartymi o sytuacyjny podział na dwie grupy. Pierwszą z nich stanowiły relacje poruszających się w pojeździe marki B. – P. B. oraz R. S., zaś drugą zeznania funkcjonariuszy policji – A. S. i P. B.

Z relacji wszystkich powyższych osób odtworzyć można co do zasady spójny szkic zdarzenia z 24 października 2018 roku. Bezspornym pozostaje bowiem, iż w tym dniu funkcjonariusze policji A. S. i P. B. pełnili rutynową służbę. Próbuąc zatrzymać do kontroli pojazd B., w którym przebywali P. B. i R. S. zauważyli, iż samochód ten skręcił w boczną, polną ulicę w lewo. Dostrzegając to świadkowie wsiedli do radiowozu i udali się za ww. pojazdem. Po chwili B. zatrzymało się, a z

miejsca kierowcy wysiadł oskarżony P. B., który poinformował funkcjonariuszy, że to nie on kierował tym pojazdem, a kierowcą był siedzący w momencie zatrzymania na miejscu pasażera R. S.

Na tle powyższego, o ile zgodzić można się z sądem odwoławczym, że konfrontacja wszystkich dostarczonych w sprawie relacji pozwala odtworzyć przebieg zdarzenia z 24 października 2022 roku, to szczególnie kwestia ustalenia osoby kierującego wymagała drobiazgowej i kompleksowej oceny materiału dowodowego. Tej zaś powinności sąd odwoławczy nie sprostął, albowiem dokonana przezeń ocena dowodów razi powierzchownością.

Przed wszystkim w tym już zakresie nie może znaleźć uznania ustalenie sądu odwoławczego, iż wersja podawana przez P. B. i R. S. nie pozostawała zasadniczo sprzeczna z zeznaniami interweniujących funkcjonariuszy policji. Twierdzenie takie w świetle szczegółowej analizy materiału dowodowego pozostaje całkowicie dowolne. Sąd odwoławczy zbyt dużą wagę nadał poszczególnym fragmentom określonych relacji, pomijając kluczowe dla zdarzenia szczegóły, które we wzajemnym powiązaniu istotnie podważają powziętą przez sąd okręgowy końcową konkluzję.

Przed wszystkim zwrócić uwagę należy na przebieg podjętej przez funkcjonariuszy policji interwencji, której obraz wynika z ich zeznań. Świadek A. S. wskazał, iż *„w momencie gdy podniosłem latarkę do góry sygnalizując, iż będę zatrzymywał pojazd, to ten pojazd zaczął hamować i patrząc z punktu widzenia kierowcy tego samochodu skręcił w lewo. Ja wtedy od razu udałem się do radiowozu. Radiowóz miał zapalony silnik. Od razu ruszyliśmy za tym pojazdem. Cały czas widziałem ten pojazd (...) myśmy widzieli, jak zjeżdża powolutku ten samochód i powoli się zatrzymuje. Od razu po zatrzymaniu drzwi lewe się otworzyły. Nie było tak, że to chwilę trwało. To było natychmiast”* (k. 30). Tożsamą wersję przebiegu interwencji podawał drugi z funkcjonariuszy – P. B., który jednoznacznie wskazywał, iż *„poddaliśmy pana badaniu na zawartość alkoholu, okazało się, że jest pod wpływem. Powiedział, że to nie on kierował tylko kolega siedzący na siedzeniu pasażera. Mówił, że się przesiedli. To było niewiarygodne, bo my mieliśmy go w zasięgu wzroku, a po zatrzymaniu niezwłocznie pan B. wysiadł”* (k. 144). Powyższe

zeznania rzucały istotny cień na relacje P. B. i R. S. i przedstawiony w nich motyw zamiany miejsc.

Z całą pewnością oparcia w materiale dowodowym nie znajdują twierdzenia sądu *ad quem*, iż oświadczenia procesowe P. B. i R. S. były konsekwentne, zbieżne ze sobą i całokształtem zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego. Nietrafne jest w szczególności stwierdzenie sądu okręgowego, iż już „w chwili zatrzymania oskarżonych ci mówili (...), że się przesiedli”. Otóż z zeznań funkcjonariuszy policji wynika, iż istotnie od samego początku twierdził tak P. B., natomiast R. S. winę na siebie wziął, potwierdzając wersję kolegi, dopiero po pewnym czasie, gdy P. B. namawiał go do potwierdzenia jego słów.

A. S. zeznał, iż „B. oświadczył, że to nie on kierował tym pojazdem, że kierował nim R. S. (...). Po chwili R. S. przyznał się, że to on kierował” (k. 21v). Podczas kolejnego przesłuchania (k. 30) wskazał, iż P. B. na początku „powiedział, że przesiedli się w czasie jazdy”. Z kolei P. B. stwierdził (k. 33-34, 144), że pierwotnie obaj mężczyźni podróżujący zatrzymanym samochodem twierdzili, że nim nie kierowali. Dopiero siedząc w radiowozie obaj stwierdzili, że przesiedli się w czasie jazdy po tym, gdy wyraźnie zdenerwowany sytuacją P. B. mówił do R. S., by przyznał się do kierowania pojazdem B..

W toku postępowania mężczyźni ci wskazywali, iż powodem zamiany miejsc był brak umiejętności R. S. w zakresie trwałego unieruchomienia pojazdu, w tym wyjęcia kluczyka ze stacyjki pojazdu z automatyczną skrzynią biegów. Okoliczność ta miała być istotna, albowiem mężczyźni planowali po unieruchomieniu samochodu dalszą ucieczkę w pola pieszo. Na tym zaś tle sąd odwoławczy nie dostrzegł żadnych istotnych wątpliwości. Po pierwsze jednak, skoro – jak wynika z zeznań funkcjonariuszy – P. B. wysiadał z auta niezwłocznie po zatrzymaniu pojazdu, to wątpliwe zdaje się dokonanie manewru przesiadki już po zatrzymaniu. Jakkolwiek eksperyment procesowy wykazał, iż nie potrzeba do tego znacznej ilości czasu, to uwzględnić trzeba element nerwowości i dynamiki zdarzenia. W świetle zasad doświadczenia życiowego oczywistym pozostaje, iż po zatrzymaniu musiałoby dojść choćby do krótkiej interakcji P. B. i R. S., która ujawniłaby brak umiejętności tego drugiego co do wyciągnięcia kluczyka ze stacyjki. Następnie pojawić musiałaby się koncepcja zamiany miejsc, by P. B. mógł prawidłowo zapakować B.. Nie sposób

uznać, iż mężczyźni przed jazdą uzgodnili strategię na wypadek kontroli drogowej. Gdyby tak bowiem było, to oskarżony po prostu poinstruowałby kolegę odnośnie do techniki wyjęcia kluczyka, co realnie pozwoliłoby zaoszczędzić czas i zwiększyć szanse ucieczki. Tym samym wersja P. B. i R. S. już z tych tylko względów posiadała istotne mankamenty logiczne i nie wytrzymywała konfrontacji z zeznaniami funkcjonariuszy policji.

W świetle całokształtu materiału dowodowego upada także wskazywany przez P. B. i R. S. motyw ucieczki. Dostrzec bowiem trzeba, iż sam R. S. wprost wskazał, iż *„jak się zatrzymaliśmy to policjanci byli za nami, to znaczy, że koło samochodu”*. Mając to na uwadze uznać należy, iż irracjonalnym działaniem byłoby wykonywanie kolejnych manewrów związanych z wyjęciem kluczyka skoro realnie szansa na podjęcie ucieczki była nikła.

Powyższe implikuje dalszy wniosek o fundamentalny cel owej przesiadki w takich okolicznościach. Skoro bowiem mężczyźni posiadali wiedzę o tym, że patrol policji porusza się tuż za nimi, to zamiana miejsc celem wyciągnięcia kluczyka przeczy zasadom logiki. Konkluzję tą potęguje dalsze zachowanie oskarżonego P. B., który niezwłocznie opuścił pojazd zaprzeczając, iż to on prowadził. Nie sposób przyjąć, iż było to zachowanie jakkolwiek nakierowane na podjęcie ucieczki, zwłaszcza, że także R. S. pozostał w aucie. Tym samym skoro P. B. w zaistniałym zdarzeniu wyraźnie manifestował brak chęci poniesienia odpowiedzialności karnej za kolegę, to zamiana miejsc w chwili, gdy patrol policji był już w pobliżu, byłaby – w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego – działaniem całkowicie irracjonalnym. Oczywistym pozostaje, że skoro mężczyźni widzieli potrzebę wyjęcia kluczyka ze stacyjki, to P. B. mógł udzielić koledze stosownego instruktarzu jak czynność tą wykonać. Z pewnością nie wykracza poza zakres podstawowych umiejętności każdego kierowcy dokonanie manewru zmiany położenia skrzyni biegów, a właśnie ta czynność była wystarczająca dla wyjęcia kluczyka ze stacyjki. Ostatecznie, gdyby zaszła taka potrzeba, mógłby tego dokonać mający siedzieć na miejscu pasażera P. B. Z pewnością byłby to zabieg nie tylko prostszy do wykonania niż zamiana miejsc, a przy okazji i szybszy, nie niosąc ze sobą ryzyka przypisania odpowiedzialności karnej.

Nadto relacje P. B. i R. S. nie wytrzymały konfrontacji z zasadami doświadczenia życiowego. Notoryjnie znanym jest fakt, iż przy automatycznej skrzyni biegów zatrzymanie pojazdu jest możliwe jedynie poprzez stałe przytrzymywanie pedału hamulca lub przez przestawienie skrzyni na pozycję „postój” („parkowanie”). Oczwistym jest, że P. B. i R. S. dokonując zamiany miejsc nie byli w stanie jednocześnie stałe przytrzymywać pedału hamulca. Tym samym skoro ich auto pozostawało stale nieruchome, to manewru zamiany miejsc musieliby dokonać, gdy pozycja skrzyni biegów ustawiona była na pozycji postoju. To zaś całkowicie przeczy idei zamiany miejsc, albowiem pozycja postoju umożliwiała swobodne wyjęcie kluczyka ze stacyjki, co przyznał sam oskarżony: „*trzeba wcisnąć hamulec, przerzucić na postój i dopiero można wyjąć*” (k. 145).

Uwzględnienie natomiast podawanej przez nich na miejscu zdarzenia, podczas rozmów z policjantami, już uzgodnionej wersji, tj. że przesiedli się jeszcze w trakcie jazdy – skutkowałaby i tak możliwością poniesienia przez P. B. odpowiedzialności karnej za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości.

Reasumując, orzeczenie Sądu Okręgowego w Płocku zapadło z rażącym naruszeniem przepisów procedury karnej. Sąd ten orzekł z częściowym pominięciem dowodów prawidłowo przeprowadzonych w toku postępowania, w szczególności z zeznań A. S. i P. B., jak też całkowicie sprzecznie z dyrektywami art. 7 k.p.k. oceniając wyjaśnienia P. B. i R. S..

Całokształt przeprowadzonych powyżej rozważań nie pozostawia więc wątpliwości co do zasadności sformułowanych przez skarżącego w kasacji zarzutów rażącego naruszenia art. 7 k.p.k. i art. 410 k.p.k. Uchybienia te mogły mieć przy tym istotny wpływ na treść wyroku sądu *ad quem*, skutkując nietrafnym uniewinnieniem oskarżonego P. B. od popełnienia zarzucanego mu i przypisanego wyrokiem sądu pierwszej instancji czynu. Implikowało to uchylenie poddanego kontroli kasacyjnej wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Płocku do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym. Procedując ponownie sąd ten rozpozna wniesioną przez obrońcę apelację, a podejmując decyzję co do jej zasadności lub niezasadności rozstrzygnie w przedmiocie odpowiedzialności oskarżonego bacząc, aby podstawą tego orzeczenia – w szczególności przy ewentualnym wydawaniu wyroku reformatoryjnego – był całokształt przeprowadzonych w sprawie dowodów,

ocenionych zgodnie z regułą wynikającą z art. 7 k.p.k. Nadto sąd odwoławczy uwzględni wnioski wynikające z niniejszego uzasadnienia.

(M.R.)

[a!]